

## PRACE KONTROLNE - SEMESTR VI

### JĘZYK POLSKI

**Czy młodość w nieunikniony sposób skłania do przyjęcia postawy buntu wobec rzeczywistości? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu *Tanga* całego utworu Sławomira Mrożka oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Zamieszczony tekst: Sławomir Mrożek, *Tango* (fragmenty)

ARTUR - (zrywa się i biega po scenie)

Co tu mówić o dziadku. Urodziłem się dwadzieścia pięć lat temu, a do tej pory mój wózek dziecinny jest tutaj! (kopie wózek) Dlaczego nie na strychu? A to, co to jest? Suknia ślubna mojej ciotki, (wyciąga zakurzony welon ze stosu rupieci) Dlaczego nie w szafie? Bryczesy wuja Eugeniusza! Dlaczego one wciąż tutaj, jeżeli ostatni koń, na którym jeździł wuj Eugeniusz, zdechł bezpotomnie czterdzieści lat temu? Żadnego porządku, żadnej zgodności z dniem bieżącym. Żadnej skromności ani inicjatywy. Tutaj nie można oddychać, chodzić, żyć!

[...] STOMIL - Mój drogi, tradycja mnie nie obchodzi, twój bunt jest śmieszny. Sam widzisz, że nie przywiązujemy żadnej wagi do tych pomników przeszłości, do tych nawarstwień naszej rodzinnej kultury. Ot, tak sobie to wszystko leży. Żyjemy swobodnie, (zaglądając do filiżanki) Gdzie moja kawa? [...]

ARTUR - Słuchajcie, mnie nie chodzi akurat o tę tradycję. Tu już nie ma w ogóle żadnej tradycji ani żadnego systemu, są tylko fragmenty, proch! Bezładne przedmioty. Wyście wszystko zniszczyli i niszcycie ciągle, aż zapomnieliście sami, od czego się właściwie zaczęło.

ELEONORA - To prawda. Stomil, pamiętasz, jak rozbijaliśmy tradycję? Posiadłeś mnie w oczach mamy i papy, podczas premiery "Tannhausera", w pierwszym rzędzie foteli, na znak protestu. Straszny był skandal.

Gdzie te czasy, kiedy to jeszcze robiło wrażenie. Staraleś się wtedy o moją rękę. [...] STOMIL - Możliwe, (zapalając się) Czas buntu i skoku w nowoczesność. Wyzwolenie z więzów starej sztuki i starego życia! Człowiek sięga po samego siebie, zrzuca starych bogów i siebie stawia na piedestale. Pękają skorupy, puszczają okowy. Rewolucja i ekspansja! - to nasze hasło. Rozbijanie starych form, precz z konwencją, niech żyje dynamika! Życie w stwarzaniu, wciąż poza granice, ruch i dążenie, poza formę, poza formę!

ELEONORA - Stomil, jak ty odmłodziłeś, nie poznając cię. STOMIL - Tak, byliśmy młodzi. [...]

ARTUR - Ojciec ma rację.

STOMIL - Jaką rację?

ARTUR - Tamtego wszystkiego już nie ma. [...]

STOMIL - Czego?

ARTUR - Tych więzów, okowów, skorup i tak dalej. Nie ma, niestety. STOMIL - Niestety? Sam nie wiesz, co mówisz! Gdybyś żył w tamtych czasach, wiedziałbyś, ile zrobiliśmy dla ciebie. Ty nie masz pojęcia, jak wtedy wyglądało życie. Czy wiesz, ile trzeba było odwagi, żeby zatańczyć tango? Czy wiesz, że tylko nieliczne kobiety były upadłe? Że zachwycano się malarstwem naturalistycznym? Teatrem mieszczańskim? Mieszczański teatr! Ohyda! A przy jedzeniu

nie wolno było trzymać łokci na stole. Pamiętam manifestację młodzieży. Dopiero w tysiąc dziewięćset którymś co śmielsi zaczęli nie ustępować miejsca osobom starszym. My twardo wywalczyliśmy sobie te prawa i jeżeli dzisiaj możesz sobie robić z babcią, co chcesz, to dzięki nam. Ty sobie nie zdajesz sprawy z tego, ile nam zawdzięczasz. I pomyśleć, że po tośmy walczyli, żeby ci stworzyć tę swobodną przyszłość, którą ty teraz pogardzasz. ARTUR - I coście stworzyli? Ten burdel, gdzie nic nie funkcjonuje, bo wszystko dozwolone, gdzie nie ma ani zasad, ani wykroczeń? [...] Zatruliście tą swoją wolnością pokolenia w przód i wstecz. Spójrzcie na babcię. Wszystko jej się w głowie pomieszało. Czy wam to nic nie mówi? [...]

STOMIL - Doprawdy dziwię się tobie, masz jakieś zmurzałe poglądy. Kiedy byliśmy w twoim wieku, każdy konformizm uważaliśmy za hańbę. Bunt! Tylko bunt miał dla nas wartość! ARTUR - Jaką? STOMIL - Dynamiczną, czyli zawsze pozytywną, choćby negatywnie. Czy myślisz, że byliśmy wyłącznie ślepymi anarchistami? Byliśmy także marszem ku przyszłości, ruchem, procesem dziejowym. Bunt to postęp w fazie potencjalnej. Nie jesteśmy bez zasług wobec historii. Bunt to opoka, na której postęp buduje kościół swój. Im większy obszar buntu, tym rozleglejsza jest ta budowla. I możesz mi wierzyć, myśmy przygotowali spory kawałek gruntu. [...] Ja tylko obiektywnie przedstawiłem naszą rolę w historii, niezależnie od naszych zamiarów. My zawsze szliśmy tylko własną drogą. Ale poprzez negację wszystkiego, co było. torujemy drogę przyszłości. ARTUR - Jakiej? STOMIL - To już nie do mnie należy. Moja rzecz - wychodzić poza formę.

ARTUR - A więc jednak zostajemy wrogami.

STOMIL - Po co od razu tak tragicznie? Wystarczy, żebyś przestał martwić się o zasady. [...]  
ARTUR - Bo ja wchodzę w życie. W jakie życie mam wejść? Ja muszę najpierw je stworzyć, żebym miał w co wejść. STOMIL - Nie chcesz być nowoczesny? Ty, w twoim wieku? ARTUR - Otóż właśnie, nowoczesność! Nawet babcia zestarzała się już w świecie, który wypadł z normy. W tej waszej nowoczesności babcia się zestarzała! Wy wszyscy starzejecie się w nowoczesności. [...]  
STOMIL - Czego ty chcesz właściwie? Tradycji?  
ARTUR - Porządku świata!  
STOMIL - Tylko tyle?  
ARTUR - ...I prawa do buntu.

**Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

**Wisława Szymborska  
PISANIE ŻYCIORYSU**

Co trzeba?  
Trzeba napisać podanie,  
a do podania dołączyć życiorys.  
Bez względu na długość życia  
życiorys powinien być krótki.  
Obowiązuje zwięźłość i selekcja faktów.  
Zamiana krajobrazów na adresy  
i chwiejnych wspomnień w nieruchome daty.  
Z wszystkich miłości starczy ślubna,  
a z dzieci tylko urodzone.  
Ważniejsze, kto cię zna, niż kogo znasz.  
Podróże tylko jeśli zagraniczne.  
Przynależność do czego, ale bez dłaczego.  
Odznaczenia bez za co.  
Pisz tak, jakbyś ze sobą nigdy nie rozmawiał  
i omijał z daleka.  
Pomiń milczeniem psy, koty i ptaki,  
pamiątkowe rupiecie, przyjaciół i sny.  
Raczej cena niż wartość  
i tytuł niż treść.  
Raczej już numer butów, niż dokąd on idzie,  
ten, za kogo uchodzisz.  
Do tego fotografia z odsłoniętym uchem.  
Liczy się jego kształt, nie to, co słycać.  
Co słycać?  
Łomot maszyn, które miela papier.  
Z tomu: *Ludzie na moście* (1986).  
Wisława Szymborska, *Pisanie życiorysu*, [w:] też, *Wiersze wybrane*, Kraków 2004.